

Teatr „z głowy”

Sztuka, a szczególnie sztuka na scenie była zawsze, jest i będzie potężną siłą rozbudząca i „uczłowieczająca” — ludzi. Kto chce robić „oświatę” — robi teatr. Na wsi od początków ruchu oświatowego „grano sztuki”. Były to przedewszystkiem sztuki o tendencji patriotycznej, albo propagujące szacunek i przywiązanie dla swego „stanu” — sztuki antyżydowskie, moralizujące, pouczające np. o zgubnych skutkach pijaństwa i t. d. Jedyną wartością tych sztuk była właśnie tendencja, która jednocześnie w gruby i brzydki sposób podana wartość tę obniżała.

Piszę o czasie przeszłym, a przecież to jeszcze jest. Dziś, jak przed dwudziestu laty, nie ma prawie sztuki bez żyda szynkarza, bez niewinnej sieroty, chłopca, który pragnie być panem, pijaką i kłótniwej baby. W różnych odmianach — to samo ciągle, nudne już, a przedewszystkiem brzydkie. A tymczasem — wieś domaga się teatru prawdziwego; teatru, przez który przemawiałaby s z t u k a — w pojęciu nie sztuczności, ale piękna.

Sprawa ta nie jest doceniana. Nikt nie trudzi się o to, aby ten głód zaspokoić. Robi się dziś o wiele więcej, (choć jeszcze tak mało!) widowisk dla inteligencji na kulturze wiejskiej tworzonych. Wiejskość — przenosi się na teren miast, a wieś zostaje jak zawsze dotąd konsumentem fatalnych, wstyd przynoszących kulturze sztucznydeł.

Mógłby ktoś rzec, że jeśli chodzi o samodzielny ruch kulturalny na wsi, to niechże wieś sama stwarza swój teatr. Służenie. I nawet tak jest. Nie będę już przytaczać ostatnio często omawianych np. obrzędów wiejskich (wesela, dożynki i t. d.), które są przez samą wieś stworzone. Ale jeśli chodzi o teatr nowy, któryby zaspokoił dzisiejsze potrzeby młodzieży wiejskiej, to obrzędy wystarczyć nie mogą.

Wsi trzeba teatru, sceny, z którejby odezwały się słowa nowe, nieznane, przeczuwane, z której powiałoby szczere natężenie, z której przemówiłoby życie dzisiejsze — zagadnienia i sprawy pałace. Czy mamy czekać na wielkich pisarzy dramatycznych wiejskich? Czekać nie będziemy i nie czekamy.

W Związku Młodzieży Wiejskiej, w Uniwersytecie Ludowym w Gaci (dawniej Szyce), sprawę

teatru stawiamy jako jedną z najważniejszych, w pierwszym rzędzie zagadnień i prac wychowawczych.

Jeszcze na rok przed nieodżałowanej pamięci inscenizacją piosenek przez „Redutę” Osterwy, robiliśmy na terenie szkoły rolniczej i kół młodzieży próby takich inscenizacji. To się podobno „Brało” ludzi. Były zespoły, które entuzjazmowały pokazami swemi wsi spotykane po drodze w wędrownkach naszego teatru.

Ale inscenizacje nie wypełniają teatru, jakkolwiek wieś odczuwa ich brak dziś — brak nie w repertuarze, bo ten jest bogaty, ale w wykonaniu, w poziomie. Toteż tworzymy dalej, robimy próby nowe.

Próby te wykazują jednak, że trzeba tu trochę znać się na rzeczy. Nie wystarczy dobra wola, zgrany zespół, trafna myśl. Najlepsze własne pomysły nie zrealizują się w teatrze bez „specja” — teatralnika — poprostu do pomocy muszą nam stanąć artyści. Gdzieś tam po miastach siedzą podobno „ludowi” i „wiejscy” pisarze. Jeśli to są istotnie ludzie

wiejszy, to pomoc ich w tej dziedzinie kulturalnego życia wsi nie będzie zaprzeczała samodzielności kultury.

Oto np. robimy t. zw. „teatr z głowy”. Nie zupełnie trafna nazwa, ale przyjęła się. Rzecz polega na tem, że zespół dostaje zamiast pisanej sztuki — temat. Bywa to przeczytana książka, opowiedziana historia, często też z filmu czy sceny w mieście — sztuka, ale odтворzona z opowiadania widza. Grający dostają rolę, oczywiście nie pisaną. Każdy z nich z pomocą reżysera rolę tę sam sobie tworzy.

W zespole Uniwersytetu Ludowego w Szycach (dawniej) i w Gaci „teatr z głowy” powstał zupełnie samorzutnie. Poprostu, ponieważ wychowankowie na każdym kroku szukają możliwości wypowiedzenia się szczerze, we własnej formie — za pomocą „teatru” wyrażają często myśli i uczucia np. z okazji czyichś imienin i t. d. Odtwarzają więc postaci własne, wychowawców, nastroje i zdarzenia w gronie własnym, albo we wsi.

Obok tych zupełnie samodzielnych „sztuk” grają poważne, z

pomocą wychowawców przygotowane. Nowele Orzeszkowej „Dobra Pani” i „Cham”, i Tagorego „Kuma”, stały już na wysokim poziomie. To jest już teatr. Bardzo ciekawie i pięknie odegrali słuchacze ostatniego kursu „Proboszcza wśród bogaczy” — tylko z opowiadania reżysera. Mniejszą wartość sceniczną mają pomysły własne — jakkolwiek wychowawcą wartość mają czasem większą.

Coraz częściej dopominają się młodzi działacze wiejscy o coś w rodzaju scenariuszy na scenę wiejską. Scenariusze takie tworzyć muszą artyści. Czy to do powieści i nowel, czy też do własnych pomysłów sceniczych. Nie należy jednak lekceważyć tego nowego sposobu grania. Mogą i muszą powstać wielkie dzieła sceniczne „pisane” — ale przedewszystkiem dziś pomóżmy młodzieży na wsi grać owe sztuki „z głowy”. Rzecz prosta, że ten rodzaj sztuki ma swoje ujemne strony, a dotychczasowy nasz dorobek jest jeszcze bardzo niedoskonały.

Ale kto raz zobaczy taką sztukę na żywej scenie — odczuje bezwzględnie jej wielką wartość, tak dla grających, jak i widzów. Jest w teatrze tym niezwykła bezpośredniość i szczerość wyrazu, co zespół łączy przedziwnie z widzami. Jest też możliwość wypowiedzenia się dla jednostek inteligentnych, twórczych. A co najważniejsze, rzecz graną przeżywa się do głębi.

Wiele można by o teatrze „z głowy” pisać i mówić. Wieś, odcięta dziś od reszty świata nie ma dróg dla ujawnienia się, porozumienia. Co nie jest z góry objęte wykreślonym planem — nie ma prawa do życia.

Trzy lata temu zorganizował się zespół „artystów” z grona najlepiej grających słuchaczy Uniwersytetu Wiejskiego. Mieśliśmy przejechać Polskę wzdłuż i wszerz z inscenizacjami pieśni i teatrem „z głowy”. Rozbiło się jednak wszystko, ponieważ nie udzielono nam pozwolenia na tę wędrownkę...

Robimy więc pocichu — po kątach, co i jak kto może.

„Teatr z głowy” doskonalili się, dojrzewa. Gdyby tak rzucić na wies kilkadziesiąt doskonałych pomysłów gry wraz z planami — ruch teatralny przeszedłby nasze oczekiwania.

A podobno — siedzą gdzieś po miastach wiejscy pisarze...

Kronika literacka

— **Ś. p. Stanisława Przybyszewska.** W Gdańsku zmarła córka Stanisława Przybyszewskiego, Stanisława z Przybyszewskich Panińska, pisarka i malarka. Przed kilku laty teatr Polski w Warszawie wystawił jej dramat „Danton”, znanionujący wielki talent pisarski. W rękopisie pozostał drugi dramat Przybyszewskiej „Rok 1793”. Młoda autorka (liczyła w chwili zgonu 32 lata) od czasu tragicznej śmierci swego męża, nauczyciela gimnazjum polskiego w Gdańsku, który w roku 1925 zginął w Paryżu, żyła w zupełnym odosobnieniu.

— **Barbara Radziwiłłówna w oświeceniu lekarskiem.** Pod tym tytułem wygłosi na VI-ym zjeździe historyków polskich (który odbędzie się w Wilnie w dniach 17—20 września r. b.) referat dr. Ziembicki ze Lwowa. Dr. Ziembicki, zbadałszy dokumenty ówczesne, przedstawi wynik swych badań, odnoszących się do choroby Barbary Radziwiłłówny.

Zjazd wileński poświęcony będzie

przedewszystkiem historii stosunków polsko-litewskich dla uczczenia 550-letnicy unii litewskiej. Szereg referatów wygłoszą, m. in., prof. L. Kolanowski, prof. St. Zakrzewski, prof. Zajączkowski, prof. Halecki, prof. Koponczyński, prof. Iwaszkiewicz, prof. Papée, prof. Dąbrowski.

— **Międzynarodowy kongres historii literatury** odbędzie od dn. 18 do 22 września w Amsterdamie. Z Polski wezmą w nim udział prof. Z. Zaleski, prof. T. Grabowski i prof. W. Folkierski.

— **Zarobki Dekobry.** Maurice Dekobra, jak donosi prasa, jest rekordzistą w zakresie zarobków pisarskich. Powieści jego przetłumaczono na 30 języków, a dochody Dekobry (rzeczywiście nazwisko pisarza brzmi Tissier) wynoszą rocznie z samych tylko przekładów półtora miliona fr.

— **Nowele Choromańskiego,** p. t. „Biali bracia”, ukazały się w przekładzie niemieckim nakładem Korna w Wrocławiu.

Wobec niezwykle niskiej ceny prenumeraty „Prosto z mostu” (poszczególne numery wypadają w prenumeracie wraz z przesyłką pocztową 30 gr., podczas gdy w sprzedaży 50 gr.) Administracja nasza nie może już robić żadnych dalszych ulg w prenumeracie.

Dla WSZYSTKICH PRENUMERATORÓW istnieje TYLKO JEDNA KATEGORIA ABONAMENTU: 1 zł. 20 gr. miesięcznie, 3 zł. 60 gr. kwartalnie i 7 zł. 20 gr. półrocznie.